Musimy mieć inwigilację jak we Francji, to będziemy bezpieczni! Zaraz… czekaj…

18 listopada 2015

Po atakach w Paryżu w Wielkiej Brytanii i w Stanach Zjednoczonych zaczyna się mówić o konieczności zwiększenia lub utrzymania uprawnień służb. Tymczasem we Francji… już wcześniej zwiększono te uprawnienia.

Ostatnie ataki w Paryżu oraz wcześniejszy atak na Charlie Hebdo były strasznymi, ale nieskomplikowanymi aktami przemocy. Grupa ekstremistów zaatakowała bezbronnych ludzi. W mediach mówiło się o „scenariuszach ataku", mogło się to wydarzyć bez planu, bez szczególnych form komunikacji, bez przesyłania bardzo złożonych szyfrów pomiędzy uczestnikami ataku. Są już doniesienia o tym, że terroryści mogli używać PlayStation 4 do komunikacji. Nie jest to narzędzie kojarzone obecnie z zagrożeniami na takiej zasadzie jak Tor albo szyfrowanie w iOS.

Współczesne formy inwigilacji nie pomogły w powstrzymaniu ataku. Możemy z tego wyciągnąć dwa wnioski.

1. Elektroniczna inwigilacja nie powstrzymuje tego typu ataków.

2. Inwigilacji elektronicznej jest wciąż za mało i atak jest sygnałem, że trzeba ją wzmocnić.

Jak myślicie? Ku któremu wnioskowi skłaniają się obecnie politycy?

BRYTYJSCY POLITYCY CHCĄ WIĘCEJ UPRAWNIEŃ DLA SŁUŻB

W Wielkiej Brytanii niedawno przedstawiono Investigatory Powers Bill. Jest to prawo, które generalnie ma dać władzom

większe uprawnienia w zakresie przechwytywania komunikacji elektronicznej. Krytycy ustawy mówili, że jest to atak nie tylko na prywatność, ale wręcz na bezpieczeństwo internetu.

Kiedy przedstawiono nową ustawę, zapowiadano ostrożne prowadzenie dyskusji na jej temat. Spodziewano się, że wejdzie ona w życie na koniec przyszłego roku. Po atakach w Paryżu zaczyna się mówić, że ustawę trzeba wprowadzić „tak szybko jak to możliwe". Premier David Cameron w wypowiedzi dla BBC już stwierdził, że trzeba się przyjrzeć rozkładowi prac nad tą ustawą. Ponadto na łamach „Daily Mail" znalazł się artykuł nawołujący do szybkiego przyjęcia ustawy. Autorem tekstu jest Lord Carlie, będący wcześniej recenzentem ustaw związanych ze zwalczaniem terroryzmu.

Lord Carlie stwierdza, że nowa ustawa „daje naszym szpiegom moce jakich potrzebują oni do walki z terroryzmem wśród następstw wycieków Snowdena, które pokazały terrorystom jak ukrywać elektroniczne ślady".

Można mieć różne poglądy, ale powyższe zdanie wygląda na demagogię. Carlie stara się przekonać, że wycieki Snowdena były bezwzględnie złe. Można wręcz odebrać to zdanie jako sugestię, że ataki w Paryżu to wina Snowdena. Terroryści zatarli swoje elektroniczne ślady! No dobrze, ale czy tutaj były jakiekolwiek ślady, a nawet jeśli były, czy służby mogłyby je wykorzystać by zapobiec atakowi? Niekoniecznie. Najlepszym tego dowodem są… ostatnie ataki w Paryżu.

FRANCJA ZROBIŁA TO JUŻ WCZEŚNIEJ

Brytyjscy politycy straszą atakami w Paryżu, ale jednocześnie pomijają jeden istotny fakt. Francja to kraj „przyjazny inwigilacji". W maju parlament tego kraju pozwolił władzom na monitorowanie rozmów telefonicznych oraz e-maili bez uprzedniej zgody sądu. W lipcu francuska Rada Konstytucyjna uznała to prawo za zgodne z konstytucją. Jak zapewne się domyślacie, wprowadzenie nowego prawa było możliwe na fali

strachu po ataku na Charlie Hebdo.

Wprowadzone we Francji prawo odebrało obywatelom część wolności w zamian za bezpieczeństwo. Dlaczego nie udało się tego bezpieczeństwa zapewnić?

Oprócz Francji i Wielkiej Brytanii jest jeszcze jeden kraj, który teraz ma dużo do powiedzenia w kwestii elektronicznej inwigilacji. Chodzi o Stany Zjednoczone. Wycieki Snowdena, rzekomo tak szkodliwe dla bezpieczeństwa, dotyczyły przecież służb amerykańskich. Teraz przedstawiciele tych służb wskazują na atak w Paryżu by uzasadniać swoje racje.

DYREKTOR CIA LICZY NA „PRZEBUDZENIE”

Dyrektor CIA John Brennan już oświadczył, że ma nadzieje na „przebudzenie”, szczególnie w Europie, gdzie źle interpretowano co robią służby wywiadu i bezpieczeństwa. Również Stewart Baker, były prawnik pracujący dla NSA, wspomniał na Twitterze o znaczeniu programu NSA dla wykrywania ataków takich jak ten w Paryżu.

Warto zwrócić uwagę na jedną rzecz. Po wyciekach Snowdena przedstawiciele służb i politycy mówili o tym, jak krzywdzące były te wycieki dla służb. Prawdą jest jednak, że od tego czasu nie prowadzono bardzo zdecydowanych reform ograniczających inwigilację (nawet w USA). W niektórych krajach wręcz dano służbom nowe uprawnienia i niestety takim krajem jest Francja. Inwigilacja elektroniczna nie jest jedynym skutecznym lekiem na terroryzm.

Oczywiście należy pamiętać, że pewne służby działają dla naszego bezpieczeństwa. Pewien poziom kontroli jest potrzebny. Pytanie tylko, czy naprawdę rozsądnie zwiększamy poziom kontroli, czy zwiększamy go bezmyślnie pod wpływem chwilowych nastrojów? Zadawanie takich pytań jest zawsze uzasadnione.

TYMCZASEM W POLSCE…

Tymczasem w Polsce nowy rząd musi bardzo szybko pracować nad przepisami dotyczącymi zachowywania informacji o połączeniach telekomunikacyjnych. Pytanie brzmi, czy ataki w Paryżu jakoś wpłyną na ten proces?

Autorstwo: Marcin Maj
Źródło: DI.com.pl

BIBLIOGRAFIA

1. http://di.com.pl/szyfrowanie-bez-tylnej-furtki-dla-wladz-bedzie-zabronione-cameron-chce-spelniac-obietnice-53718

2. http://www.dailymail.co.uk/news/article-3319037/We-spies-powers-need-says-LORD-CARLILE.html

3. http://www.bbc.com/news/world-europe-32587377

4. http://www.theverge.com/2015/11/16/9745932/paris-attack-terrorism-surveillance-cia-brennan

5. https://twitter.com/stewartbaker/status/665603251304312833

6. http://di.com.pl/dostep-sluzb-do-billingow-filtrowanie-sieci-przeglad-5-problemow-jakie-stoja-przed-pis-53643